

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową: W Monarchii austro-węgierskiej 2 złr. — ct. do Prus i Niemiec 6 „ — „ do Francji 7 „ — „ Belgii i Szwajcarii 50 ct. Włoch, Turcji i Królestwa Nadd. 50 ct. Serbii 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar. ulica Kopernika liczbą 6. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.“ agencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oepel, Stadt, Stubentastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1., Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukiński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 17. LISTOPADA.

Godnem uwagi jest, że z pórów wszystkich krajów i ludów w skład Austrii wchodzących z jednej tylko Galicji odezwały się głosy sympatyczne dla nominacji nowego, nieznanego jej ministrowi oświaty.

Departament wychowania publicznego, na którym niegdyś oparliśmy całą nadzieję naszego odrodzenia, z którego chcieliśmy zrobić punkt wyjścia dla politycznych nadziei, cierpiąc w kraju naszym pod wieloma ministrami, lecz na żadnego nie był więcej zaniebany jak za ostatniego ministra, za żadnego naszego autonomia szkolna nie była też traktowana z większym lekceważeniem. Pomimo tego nie nasi reprezentanci stawali w walce z br. Conradem, nie nasza opinia publiczna parła do pozbycia się jego z gabinetu. Fakt jest, że te kraje i te stronnictwa, które najwięcej zyskały pod jego rządami, kraje alpejskie i Czechy, te najwięcej obawiały się zmiany kierownictwa w ministerstwie oświaty. Lecz oto stał się objaw niepojęty prawie: gdy minister ustąpił, nominacja nowego nie spotkała wszędzie, w obozie niemieckim, centralistycznym, czeskim, klerykałnym, najstraszniejszą krytyki, połączone z niechęcią rozczarowania, w jednej Galicji tylko przyjęto ją bezstronnie i nie bez nadziei, że harmonia zapanuje raz może w kierownictwie wychowania publicznego u nas, i że sprawy szkolne wezmą nareszcie rozwój pomyślny i niezakłócony. Objaw tego obustronnie lekceważyć nie należy. Nie jest weale obojętną rzeczą dla konstytucyjnego ministra wybranego z poza parlamentu, jeśli kraj tak znaczący jak Galicja kreduje mu z góry zaufanie a zatem domyślnie i jego reprezentanci nie dopuszczają, aby oosobniony stał na parlamentarnej arenie. Nie jest obojętną rzeczą dla kraju także i dla jego wychowania, jeśli wstępują napowrót w niego nadzieje, że skończą się walki szkodliwe na polu edukacyjnym, że ustana niedorzeczna podkopkiwania zasady autonomicznej, stanowiącej główną sprężynę edukacji. Krajowi prawnie przyznana i nienadużwana, że znowu nareszcie będzie można na realnej pracy około wychowania nowych pokoleń opierać najrozsądniejszą nadzieję.

Instynkta publiczne rzadko zawodzą — a w tym spodzianem przyjęciu, jakiego doznała u nas opinia p. Gauscha, leżą przyczyny racjonalne, a nie niewolnicze, tak samo jak one leżą w niechętnym przyjęciu gdzieindziej tego członka rządu — nieznanego pod względem politycznym. Z karjery i nominacji nowego ministra jedno wystrzeliło się jasno: że nie jest człowiekiem, który leży budowy — i oto pierwsza przyczyna, dla czego się p. Gausch nie podobal gdzieindziej, tam gdzie chcieliśmy walczyć i zdobyć na polach z edukacją pośrednio się łączących, a dla czego u nas, gdzieśmy znużeni walką niedorzeczną przeciw nam prowadzoną, i pragniemy gorąco bezpośredniej budowy, polski nerwowy idealizm wziął od razu assumpt do pomyślnych oczekiwań. Wszystkie też przyniosły osobiste nowego ministra, wypróbowane na praktycznym polu jego dotychczasowego działania, poczawszy od młodości i oddania się z zapamiętaniem, którą prowadził, a skończywszy na pojedynczym traktowaniu naturalnie objawiających się różnic i szukaniu zawsze dodatniego wyjścia, poszły też na poparcie instynktowo powziętego dlań usposobienia.

I o cóż bowiem chodzi nam w gruncie rzeczy?

W r. 1867., przedtem jeszcze niż w Austrii całej była mowa o reorganizacji wychowania publicznego na nowych podstawach — mniejsza o to centralistycznych czy autonomicznych, liberalnych czy klerykałnych — za wpływem sejmiku garnącego się po raz pierwszy skwapliwie pod skrzydła monarchii, nadano nam ustanowić edukacyjną, która radość i nadzieję niezmiernie obudziła w kraju, a z której następnie i brano

wzór do organizacji wychowania w całej Austrii.

Od pierwszej wszakże chwili zaprowadzenia tej galicyjskiej ustawy edukacyjnej rozpoczęła się przeciw niej reakcja biurokratyczna — bez wszelkiego dawania powodów z naszej strony, którzyśmy chcieli budować na pożytek kraju i monarchii. Nie była to weale reakcja centralistycznej konstytucji, nie! parlament wiedeński bowiem szanował od początku, szanował następnie i uszanował do końca naszą tak zwaną autonomię. Ale była to reakcja złego ducha Austrii — wbrew woli monarchii, mimo woli parlamentu — reakcja starej austriackiej rutyny biurokratycznej, która martwością tylko rządzić potrafi i martwością rozszerza, i taką też ta reakcja pozostała do końca. Pracowano tak usilnie nad zwróceniem rośliny edukacyjnej, tyle obiecującej u nas w związku, aż ostygła naprzód ciepła spójnia łącząca ją z gruntem krajowym, w którym się miała zakorzenić, aż nareszcie ową instytucję, która miała obok swych wyszkolonych fachowców stać się łącznikiem między ideą krajową a państwową, pomiędzy rządem a reprezentacją krajową — mówimy tu o Radzie szkolnej — zdołano uczynić obojętą dla sejmiku a dla ministerstwa podejrzaną o zachęcanie niemał separatystyczne, chociaż ducha biurokratycznej rutyny potrafiłono w nią samą zaszczepić. I marniały nasze najlepsze siły polityczne, nasze najlepsze siły fachowe w tej właśnie instytucji, w której się miał znaleźć punkt Archimedesa do podniesienia z gruntu krajowej edukacji, i szkolnictwo nasze wzięło rozwój mechaniczny... daleki od zaspakajania potrzeb krajowych, bez myśli i ducha — ze szkoda zarówno kraju, jak państwa!

I przyszło do tego wśród tej głuchej walki, prowadzonej przeciw rzekomej autonomii naszego wychowania — świeżo to jeszcze mamy w pamięci — że ustano wszelkie oddziaływanie między organizacją wychowawczą a reprezentacją kraju, ustano kontrola nad funduszami, przeznaczanymi na edukację. Przyszło już zatem dalej do dowolnego interpretowania krótkiej i jasnej naszej ustawy edukacyjnej, czyli tak zw. regulatywu Rady szkolnej; ba, przyszło nareszcie do tego, że ze strony biurokratycznej, a więc poniekąd rządowej także, zaczęto głosić i zamieniać w dogmat teorię, że „Najwyższe postanowienie“, więc to samo źródło prawodawcze, które nadaje sankcję ustawom, uchwalanym przez parlament i sejm, i zamienia je w ustawy, jest czemśś podległym, bez wartości prawodawczej, że może być zniszczone nawet nie przez ustawę, sankcjonowaną znowu Najwyższym postanowieniem, ale bez ustawy w drodze prostego rozporządzenia ministerjalnego — wszystko zaś dla tego, że ta nasza ustawa edukacyjna została zaprowadzona „Najwyższym postanowieniem“ w epoce zasystowania konstytucji, a pomimo tego, iż konstytucyjne ustawy państwowe byt jej następnie uznały i zarejestrowały.

Tak jak te zgubne, rewolucyjne zaiste teorie prawno-polityczne zaczęły się szerzyć w sferach rządowych dla większej chwały biurokracji, tak pod wpływem biurokratycznego funkcjonowania naszej organizacji edukacyjnej, zaczął się wytwarzać chaos pojęć i w samej opinii publicznej. I przyszło do tego, że dążenie do rozprzestrzenienia szkół w analfabetycznym kraju zaczęto nazywać dążeniem do obskurantyzmu — póki samo ministerstwo lepiej nareszcie nie pomyśli — a dążenie do ściślejszej kontroli nad wydatkami edukacyjnymi z funduszu krajowego sknerstwem i odbieraniem środków edukacji narodowej, dopominanie się zaś o kontrolę sejmiku nad wykonywaniem ustaw i nietykalność funduszu krajowego — stawianiem zapór edukacji! Wytworzył się cały zwoj konfliktów prawno-politycznych zupełnie zbytecznych, i powstał pełny chaos pojęć co do spraw edukacyjnych, niedozwalający przebieć się zdrowej myśli, powstał antagonizm autonomiczno-państwowy w prawach niezasadnie obciążających państwo a samą sprawę edukacji krajowej zabar-

gioną, wlecze się szlendrianiem biurokratycznym, bryzgając od czasu do czasu ostrymi sporami i budząc niepokój publiczny, — z jakim zaś pożytkiem? o tem wie kraj cały, i wiedzą wszystkie bodaj organa państwowe.

I czegoż potrzeba dla naprawy w tej dla kraju i dla państwa kardynalnej sprawie?...

Konfliktów z natury stosunków kraju plynących ani też konstytucyjnych niema na całym obszarze — nie tak jak w innych krajach Austrii; idzie li o oddanie krajowi praw, które mu się konstytucyjnie należą, i o zgodne działanie czynników państwowych i krajowych. Gdy to się stanie, to jak za pociągnięciem rósłki czarodziejkiej, nastąpi zmiana na całym obszarze pola edukacyjnego. Wśród walki, o której mówimy, powstało mniemanie, że niejasnemi są postanowienia Najwyższego regulatywu naszej krajowej Rady szkolnej. Dzięki tej to rękomej niejasności, rzeczywiście walka podtrzymywana jest a sprawa się zabagnia — i wystarczy jedno najprostsze a krótkie przedłożenie rządowe do sejmiku, aby regulatywu wrócić pożądaną jasność i całe źródło walki zniweczyć. Reszty do końca zwyciężając instrukcja ministerjalna. Oto jak prosty istnieje środek przy dobrych chęciach rządowych, aby posunąć w kraju naszym kardynalną sprawę edukacyjną naprzód, a obudzić w kręgu państwa dla niej zapamiętany, jakim pałał przed 18 laty, bez którego żadna sprawa, u nas mianowicie, pomyślnie się rozwijać nie może.

Gdy zaś w tej t. z. autonomicznej epoce rządowego systemu w Austrii stało się już zasadą centralizowanie instytucji, więc aby otrzymać lepszą gwarancję co do nowego trybu postępowania, o jaki się dopominamy, niechby u centralnej państwowej władzy edukacyjnej, w samem ministerstwie, zaprowadzając nowy podział pracy, utworzono oddział mający za zadanie czuwać nad związkami władzy centralnej państwowej i ustaw ogólnych z krajowymi władzami autonomicznymi na podstawie różnych praw funkcjonującymi, i związek ten regulować. Przywołaniu frakcji prawicy parlamentu o ściślejsze rozgraniczenie autonomii krajowej na polu szkolnictwa, taka sekcja ministerstwa oświaty stała się za względu konstytucyjnego niemal niedozwoloną i przyjąć do niej musi. Mamy zaś nadzieję, że gdy nasza autonomia szkolna ma w każdym razie najwyższe i całkiem odrębne uznanie, a nie przedstawia materiału do tych konstytucyjnych sprzeczności, jakie się właśnie napotyka gdzieindziej, kierownictwo takiego oddziału ministerstwa powierzonemu zostało mężowi, zasłużonemu bądź na politycznym, bądź na administracyjnym fachowym polu, lecz posiadającemu urońsk naszego kraju. Oto i wszystkie rejonie, jakie wystarczą dla pomyślnego rozwoju naszej edukacji dla państwa i dla kraju!

Do tego się też streszczają nasze oczekiwania od nowego kierownika ministerstwa, z którego biur kraj tak mało dotąd zaznał życzliwości. Lecz spełnienia tego żądania musimy się spodziewać, oparci o Najwyższe uznanie naszych praw na polu edukacji, oparci o naszą pozycję parlamentarną, a przedewszystkiem w imię tych chęci, jakie tradycyjnie żyjemy dla świętej sprawy wychowania publicznego z pożytkiem obojgim krajowi i państwu.

Przeżył zabagnienia sprawy, do której kraj się był rzucił z zapamiętaniem przed 18 laty, są wyłącznie wpływy starej biurokratycznej rutyny, stawiającej się ponad żywe potrzeby i żywotne czynniki, ponad postanowienia rozwijającego się prawodawstwa i ponad kierunek najwyższy, odpowiadający ministrowi. W przemowie nowego ministra do urzędników przy obejmowaniu władzy, w której im wyłożył, na czem polega służbowo wierność obywateli i dzielność administracyjna, czerpiemy świeżą nadzieję, że słuszne domaganie się nasze znajdzie przyjaźne usposobienie u ministra. Mniemamy też, że minister wobec nadchodzącej sesji sejmiku naszego, nie tracąc czasu, oswoi kraj od niepotrzebnych konfliktów, ciężących paralizem na całym jego rozwoju

i postara się stworzyć węzeł sympatyczny pomiędzy sobą, jako kierownikiem departamentu wychowania publicznego w Austrii, a reprezentacją kraju naszego.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Warszawa d. 11. listopada.

Pan Adolf Mirowskiowski Dobrzański, po dokonaniu wielkopomnej pamięci dzieła odkrycia księdza unickiego w Lublinie, nie zasypia dalej gruzełk w popiele, ze zdwojoną energią prowadzi śledztwo i coraz to nowe ofiary swojej idyotycznej, szpiegowskiej żylki sprowadza. Nie dosyć mu też było już tych osób, które się znajdują w X. pawilonie cytadeli warszawskiej, z charcem sprytem rozpoczął on nanowem swoją działalność i oto wynalazł nową ofiarę w osobie księdza Przysieckiego, gimnazjalnego katechety w Lublinie, zamieszkanego jakoby do sprawy „uporu nawróconych“ unitów, który parę dni temu aresztowany został w Lublinie i przywieziony do cytadeli warszawskiej. Ciekawe i charakterystyczne są bardzo szczegóły przyaresztowania tego kapłana, który, nawiasowo powiedziawszy, był jedną z najpotulniejszych jednostek całego kleru lubelskiego i tamsamem żadnego udziału w sprawie nie brał; ksiądz Przysiecki jednak był człowiekiem dobrego serca, uczciwym i chętnie spieszył z pomocą tam, gdzie pomoc dać było potrzeba. Skutkiem tego, na samą wieść o przyaresztowaniu spokojnego kapłana i osadzeniu go w ratuszu, cała ludność Lublina zgromadziła się przed urzędowym gmachem municypalności, w bardzo groźnej, jak nam donoszą, postawie. Żandarmi, którym tego rodzaju czynności zazwyczaj powierzane bywają, dla powstrzymania ludu od ekscesu wywieźli go tylną bramą ratusza przez rogatkę Lubartowską do pierwszej stacji kolei Nadwiślańskiej Konopnicy i ztamtąd dopiero przywieźli go do Warszawy.

U nas w Warszawie także w ostatnich kilku dniach „administracyjny porządek“ wniósł się do szkół żydowskich, czyli tak zwanych chederów. W zaprzędku niedzieli do takiej wyznaczonej szkoły żydowskiej przy synagodze na Trósmackim wpadła policja, dopełniła rewizji, zabrała wszystkie podręczniki w polskim języku jakie się w szkole znalazły, a samą instytucję zamknęła. Warto by było doprawdy, aby temi kwestiami zajął się dziennik urzędowy „Chwila“, którego redaktor rozpoznał na ucho zaufanym, iż ani mniej ani więcej jak za cztery miesiące będziemy mieli wykład w czterech pierwszych klasach czterech przedmiotów w języku polskim. Ta kabalistyczna czwórka wobec faktów, na jakie patrzymy i jakie się tutaj wyprawiają, przypomina wielce owe inne kabalistyczne cyfry, które niestety pozostały tylko w dziedzinie kabały, a do rzeczywistości przejść nie mogły. Po co to ludzi i siebie i innych, kiedy wiadomo, że jest, że tylko za cenę prawostawia i zręczenia się języka, jednym słowem za dobrowolne zręczenie się wszystkiego co nasza odrębność narodową stanowi, liczyć byśmy mogli na przyjaźne uśmiechy i łaskawe względy, a przecież P. Przyborski obiecał nam zainaugurować politykę rozumu. Czytaliśmy pilnie jego dziennik i przyznajemy, w tym samym tam spotkać można, co obiecywano, z wyjątkiem tej rozumnej polityki, o której doprawdy lepiej zamilczeć.

Wyjazd księdza Beresiewiczza z Włocławka do Petersburga, notowany przez dzienniki polskie jako wizyty arcybiskupa Leoncjusza w Częstochowie, jako nowe wydalenie, na szczęście się nie sprawdziło. Natychmiast po wyjeździe ks. biskupa informowaliśmy się co do znaczenia tej wędrowki w bardzo poważnym źródle i nie donosiliśmy wam o samym wypadku, gdyż wiedzieliśmy, iż ze sprawą częstochowską niema on nic a nic wspólnego. Dokładność i pewność takich informacji jest niesłychanie ważna a mylne szczegóły wielką szkodę przynoszą. Zwracam

uwagę na to kolegów moich poznańskich, że informacje przesyłane do pism powinny być zawsze sprawdzone, inaczej i powaga nas korespondentów, zmuszonych pisać pod przybitką, ogromnie zmaleje.

Obecnie rozpoczyna się u nas w Warszawie pora koncertów. Mimo smutnego stanu ekonomicznego kraju, rozmaitego rodzaju grajkowie ciągną na nasz bruk warszawski po sławę i ruble. Rozpoczęła tę wędrowkę panna Teresina Tua, dla której w roku zeszłym duszono się w sali teatru Wielkiego. Obecnie jednak publiczność warszawska, która niczem i nigdy długo zajmować się nie umie, bardzo skromnie zgromadziła się na sali reductowej. Większym powodzeniem prawdopodobnie cieszyć się będą koncerty o filantropijnym charakterze, z których pierwszy na rzecz dotkniętego ciężką chorobą weterana sceny naszego Królikowskiego, urządzają mu koledzy w nadchodzącą niedzielę. Dziś już biletoładowiś propozycji nie można z tego powodu, iż na koncercie wystąpi dawno niewidziana u nas na scenie artystki pani Popiel-Siewka, i to nie z jakąś deklamacją, ale z całym IV. aktem „Cudzoziemki“, w której w swoim czasie robiła furorę. Prócz tego Żółkowski śpiewa „Hrabina“, a wszyscy artyści jak mogą tak spieszą dla ciekawego dopełnienia programu.

Równym powodzeniem cieszyć się koncertu na rzecz niezamożnych studentów uniwersytetu, urządzany corocznie, a w tym roku odłożony na dwa tygodnie dla umożliwienia koncertu na doświadczenie Królikowskiego, który za dawnych czasów zawsze deklamacją swoją stanowił siłą atrakcyjną koncertów studenckich, w których udziału swego nigdy nie odmawiał. W teatrach obecnie przyciąga widzów operetka „Gasparone“, o której możnaby powiedzieć, że formalnie przewróciła w głowach wszystkim Warszawiankom i Warszawianom; na ulicy, w domu, po za domem, na dachu i w suterenie, wszędzie śpiewają „Maż panem w domu“, lub „Ty gamoni“ itd. Napadają często także kołofacynicy nasz Syreni gródek, i wtedy o niczem innym się nie mówi w całym mieście, jak tylko o tem, kto tę lub ową rolę lepiej lub gorzej odegrał, lub która z melodyj jest wdzięczniejsza. Prasa, chociaż z innego tonu, jednakże równie gorąco zajmuje się „Gasparone“, irytując się, że z małej scenki na Danielewiczowskiej przeniesiono ogródkową operetkę do opery. Zamiast jednak zwrócić w tym kierunku pożądaną refleksję, gromami swymi wywołuje wprost przeciwny skutek, bo o bilety do teatru Wielkiego na przedstawienie „Gasparone“ literalnie propozycji się niepodobna.

W operze zapowiadają wiele dymisji teatralnym nieużytkom, skończy się to jednak niezawodnie na pozostawieniu rzeczy w dotychczasowym stanie.

Rzym d. 13. listopada.

(X.) Posłałem już wam tekst łaciński nowej encykliki Ojca świętego do wszystkich biskupów świata z d. l. b. m.: „Immortale Dei miserentis opus. Jest to bez wątpienia jeden z najważniejszych aktów panowania Leona XIII., a doniosłość jego ogromna, nieobrachowana. Papież bowiem zakreśla w nim dziedzinę i granice obu władz, duchownej i świeckiej, wytyka zdolności władzy świeckiej i wskazuje sposób pogodzenia obydwóch, tak ażeby przez to wolna wola i przyrodzona swoboda człowieka w niczem obraży nie doznawały. Nigdy w czasie takiego zamęcenia i pogmatwania wyobrażeń o prawie, niemiennie prawidła, na których ucywilizowana chrześcijańska społeczność spoczywa, nie było tak wybitnie i z taką prostotą orzeczono głosem największej w świecie moralnej powagi, jednej, nieomyłnej wyroczni. Pomimo nadzwyczajnej swej prostoty akt ten jest niezmiernie głęboki i może do starszej sowitego wątku do nieskonczonych rozpraw i do całej biblioteki komentarzy. Jest to, jeśli wolno użyć niewłaściwego, niemal trywialnego w tak uroczystej materji, ale zrozumiałego dla wszystkich przymiotnika, akt niesłychanie

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego, Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

— Więc pan wierzy, że Jego Ekscelencja pan generał jest głuchy jak cietrzew tokujący, i nie wie, gdy prochnia w powietrze wyleciała, aż mu ktoś zaraportuje?

— W co ja wierzę, wrzasnął pan de Belleville, o to nikt nie ma prawa pytać, a już wcale nie trybunał z heretyków złożony. Tę zaś alluzję do mego generała a cietrzewia, zwracam panu.

— Może dalej pójdziemy, panie syndyku, burknął generał w pół głośno. Poczem w głos dodał: Bierzymy panowie sprawę naserjo, bo dalipan żartować niema z czego.

— A więc poszedłeś pan na górę do generała? Czy zastałeś go?

— Nie.

— Kogoż zastałeś w jego mieszkaniu?

— Ani żywej duszy. Nawet sztyldwach uciekł.

— Długo zatrzymałeś się pan w kwatrze pana generała?

— A to po co?

— Byłeś pan w środku pomieszczenia?

— Naturalnie.

— Rozglądałeś się tam?

— Trudno było oczom zabronić.

— I nie pan z sobą nie wzięłeś?

— Czy masz mię z złodziejca, mój panie?

— Nie; chodzi o przedmiot weale nie cenny.

— Zakazuję waszności, udawać się do mnie z takimi zapytaniami.

Fabricius wskazał ręką w tył poza siebie i rzekł spokojnie:

— Czynię pana kawalera uważnym, że mam jeszcze inne sposoby indagacji.

Kawaler de Belleville zbliżył, Andraszy zaś zafasowany patrzył w ziemię, bębniąc po stole palcami.

— Odpowiadaj, kamracie, sucho i poważnie! szepnął Korponaj Bellevillovi.

— Skoroś pan — indaguje dalej Fabricius — tak zżęcznie rozwijał pytanie geometryczne, więc spróbujemy jeszcze z arytmetycznym. Wybuch stał się punkt o pół do pierwszej po północy. Zapamiętałem to sobie dobrze, gdyż spędziłem noc nie śpiąc na ratuszu w izbie senatorskiej. Hatas zaś, z powodu którego na rynek zeszedłem, wszczął się o godz. 12. min. 50. Żeliś pan z kamienicy Hermanna pobiegł do kwatery jenerała, tam szybko przez wszystkie pokoje przeleciał, nigdzie się nie zatrzymując, na co wszystko pięć minut wystarczyło: to jak użyłeś tych piętnastu minut od bramy Hermanów do bramy Thurzów?

— To krótka sprawa. Kilku hołodrygów zastępowaliśmy drogę, nie wiem czemu, i tym trochę koźlichy przetrzepałem.

— Te hołodrygi to byli strażnicy kojea, którzy na huk eksplozji ku pałacej się baszcie pobiegli, a wróciwszy ztamtąd kojece próżny zastali; w świątyni śniegu atoli spozstrzęży ślady nóg, wiodące do kamienicy Thurzów, i idąc za tym tropem znaleźli pana, panie kawalerze, za ślupem ukrytego.

— Daję parol kawalerski, że owej godziny ani na chwilę nie był przy koju.

— A ślady od kojea do bramy Thurzów?

— To nie moich nóg ślady.

— Więc jakże dostały się klucze od kojea w pańskie ręce?

— Co mię wasz kojec obchodzi! Co ma kojec do czynienia z prochniową wysadzoną!

— Zwracam najpierw uwagę, że myśmy tutaj nie na to, abyś pan nas egzaminował, tylko ją pana. Jaki związek między kojem a prochniową, to osądzić rzecz trybunału. Pańska rzecz powiedzić nam, jak się klucze od kojea w jego ręce dostały.

— Tego się nikt odemnie nie dowie — wysapał kawaler chrapliwie.

— Wzywam pana, abyś mi na to zapytanie dał odpowiedź stanowczą.

— Nie dam żadnej odpowiedzi — wybuchnął kawaler gwałtownie; a w duchu pomyślał sobie: Fałszywa kobieto,

zasłużyłaś na to, abym cię wydał! Ale krew szlachecka nie może wydawać kobiety.

Podczas indagacji Andraszy kilkakroć sięgał ku skroniom, aby jak zazwyczaj wygładził sobie włosy — a te postrzyżone włosy dawały mu wiele do myślenia. Począł się dorozumiewać, jakim sposobem owe klucze dostały się do kawalera. I odgadł coś więcej jeszcze. Szatan, nie kobieta! Gdy raz sobie coś ubrała, to gotowa igrać prochem, miłością, honorem — wszystkim co jest zapalnego.

Syndyk mówił dalej surowo:

— Podaśny uparcie odmawia odpowiedzi, jestem tedy zmuszony użyć przymusu.

Kawaler de Belleville gorzko się zaśmiał:

— Dawaj dyby hiszpańskie, spróbuj czy mi są do nogi.

Pomiędzy wojskowymi członkami sądu powstał szmer niezadowolonia. Wszyscy spojrzeli na Andraszewa, co on zrobi. A tymczasem szepnął Korponaj Bellevillovi:

— Kamracie, powiedz otwarcie, jak to było z kluczami. Cóż w tem tak wielkiego?

Jeszcze tylko tego nie stawało kawalerowi, aby go Korponaj zachęcał do szerszego wyznania!

— Mości syndyku, zawołał, zakaż temu panu szeptać mi potajemnie!

Syndyk obrócił się do kawał:

— Mistrzu Isacharze, czyni swoje powinność.

Mistrz z parobkami swoimi zaczął się krzątać.

Tego już było za dużo Andraszewu. Rzucił się dumnie w tył w swoim krześle, oparł pięć o stół i wyburkiwał głośno:

— Za przeproszeniem, mości Antoni Fabriciusie, sławetny syndyku liwoczański! Na to, aby ofcera, który do mego sztabu należy, brano na męki, potrzeba władzy wyższej, niż władza syndyka liwoczańskiego.

Potakując oficerowie brzęknęli szablami. Fabricius jednak odparł spokojnie:

— Te władzę posiadam.

I wydobył ze swego dolmana pergamin złożony, u dołu którego w drewnianej puszcze pieczęć wisiała, i pergamin ten podał pisarzowi:

— Odczytuj waś; to edykt księcia.

Na to słowo powstał cały trybunał, oficerowie i sena-

torowie, i stojąc wysłuchali dokumentu. Dokumentem tym nadał Rakocy Fabriciusowi na całym terytorjum miasta Liwoczy zupełną władzę nad cywilnymi i wojskowymi, szlachą i nieszlachą, zwłaszcza do indagowania i sądenia zdrady stanu, nakazując wsem wobec, aby jego rozkazów bez oporu stuchali.

Po odczytaniu nastąpiła cisza grobowa w sali radzieckiej, słychać było tylko pryskanie zarzących węgli w izbie katowskiej.

Wreszcie przerwał Fabricius milczenie:

— Nie było moim zamiarem zakomunikować panom ten surowy edykt naszego dostojnego pana. Ale stan rzeczy, groźne niebezpieczeństwo zniewala mię do tego. Wróciwszy do naszego obłączonego grodu, ujrzałem, że się wdano w układy z nieprzyjacielem. Byłem wprawdzie spokojny, dowiedziawszy się, że to Urban Celder powiódł do obozu cesarskiego warunki kapitulacji, jestem bowiem pewny, że Celder należy do tych, którzy narodowi i wolności wiernymi pozostają, choćby nawet sam Franciszek Rakocy sprawę opuścił. Warunki są dobre, warują wszystko. Ale niepodobna uwierzyć, aby je pełnomocnik cesarski akceptował. I oto przetrząć, następnego noey uchodził z baszcy prochnianiej pułkownik cesarski, którego tutaj przysłano jako zakładnika za Celdera. W tymże czasie chwytają pod kamienicę Thurzów dziewczynę, która mimo surowego zakazu sama się nocą szwadała. Dziewczynę tę zamknięto do kojea. Następnego noey prochnia wylatuje w powietrze, potem jawi się pod naszymi murami nieprzyjaciel, jakby z Jona ziemi wyskoczył, i przypuszcza szturm. Podczas gdy mieszczanie pospółu z wojskiem szturm odpiierają, kojec ktoś odmyka a dziewczyna ucieka. Ale Urban Celder do tej chwili nie wrócił. Otóż proszę panów, zastawcie te wszystkie okoliczności i powiedzcie mi, czy pełnomocnik księcia nie ma obowiązku ująć żelazną pięścią tego, kogo w tej sprawie schwytał na gorącym uczynku.

Na to powstał Andraszy:

— Zatem mnie ujmij swoją żelazną pięścią. Jam już nie członek sądu, moje miejsce obok poddańczego. To ja wydałem kawalerowi de Belleville klucze od kojea.

Tylko tym sposobem mógł panią Korponajową ocalić z pułapki.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Przeprawienie lorda-burmistrza Londynu.
Tradycyjna doroczna uroczystość, towarzysząca wyborowi nowego lorda-burmistrza odbyła się w Londynie ubiegłego wtorku...
Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjechała bez rozprawy budżetowej...
Paryż d. 17. listopada. Rada ministrów uchwalila jednomyślnie odrzucić wszelkie wnioski o amnestję...
Ottawa (stolica Kanady) d. 17. listopada. Riel, (dowódca powstańców) został stracony w Regina.

Przejazd do Stanisławowa:
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 3 przed południem ze Zwardonia, Strzyża. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Strzyży.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Strzyży, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Strzyży, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

Lwów, z Izby handlowej d. 17. listopada 1885
I. Akcje za sztukę.
bez kuponu bieżącego płać żądają bez dywidydy
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. 224 75 228 50
Lwów-czern.-jass. 200 zł. w. a. 222 — 225 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. 273 — 277 —
kred. galic. 200 zł. w. a. 225 — 230 —
2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. 99 — 100 —
" " " 4 " " " 90 40 91 40
" " " 5 " " " 99 — 100 —
" " " 4 " " " 87 25 88 25
Banku krajowego 4 1/2% w. a. 91 50 92 50
Banku hyp. galic. 6 " " " 101 50 102 50
" " " 5 " " " 96 50 97 50
" " " 5 wyl. z 10% prn 98 65 99 65
3. Listy dłużne za 100 złr.
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w. likw. 57 — 59 —
" " " 5% 2 1/2% " 53 — 56 —
4. Obligacje za 100 złr.
Indemnizacyjne galic. 5 pr. m. k. 102 40 103 40
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. lem. 97 — 98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. 102 75 104 —
Pożyczka " " 1883 4 1/2% " 90 50 91 50
5. Losy.
Miasta Krakowa . . . 18 — 20 —
" Stanisławowa . . . 23 50 25 50
6. Monety.
Dukat holenderski . . . 5.88 5.98
Dukat cesarski . . . 5.91 6.2
Napoleonor . . . 9.95 10.06
Półimperjal rosyjski . . . 10.26 10.86
Rubel rosyjski srebrny . . . 1.54 1.64
papierowy . . . 1.22 1.24
100 marek niemieckich . . . 61.60 62.30
Srebro . . . — —
Kupony w srebrze . . . — —

KURS GIEŁDY WIENSKIEJ.
Wiedeń dnia 16. listopada 1885.
godzina 1. minut 45. popołudniu
Alpiny 32.— Weg. akcje kr. 283.50
Anglo-Austr. 95.60 Unionsbank 74.10
Kolej Kar. Lud. 224.75 Nordbahn 225.—
Kolej Połud. 131.25 Kolej Alföld 173.50
Kolej p. Elb. 268.— Kolej lw.-czern. 228.—
Weg. Nordostb. 170.60 Wied. Commun. 123.—
Weg. Tabakast. 89.60 Elbthal 142.—
Weg. cis. losy r. 121.— Losy tur. 99.—
Zł. ren. węg. 4% 96.10 Bankverein 100.25
Ros. rubel pap. 122.75 Losy węg. 118.25
Galic. indemn. 102.50 Kredytowe — —
Uspokobienie: lepsze.

Wiedeń, dnia 17. listopada 1885.
godzina 10 min. 40 przed południem
Akcje kredyt. 280.80 Anglo-aust. — —
Kolej Kar. Lud. 225.75 Kolej połudn. 134.75
Unionsbank 74.60 Napoleonor 10.—
Rosyjsk. bankn. 1.28 1/2 Uspokobienie: brd. silne
Berlin, dnia 16. listopada 1885.
godzina 5 minut 35 po południu
Rosyjsk. bankn. 198.25 Akcje kredyt. 463.—
Lombardy 215.— Galicyjskie 91.—
Poł. wschod. 58.90 Austr. bank. 161.80

Brykna „Nadslane“ nie pochodzi od Redakcji
która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje
(Nadslane)
Niezgodowane zabiegę presea Rady powiatowej Złoczowskiej doprowadziły w końcu do tego, że 23. zm. Rada powiatowa uchwała budowę drogi murywanej ze Złoczowa na Biłkowską od Odywoda — a oraz i pominięcie kasy pożyczkowej powiatowej.
Droga ta należy do najważniejszych w całym powiecie, a budowa takiej niezmnoż przyniesie korzyści i zarobku dla ludności wiejskiej sągającej jej okolicę — pożyczkowa kasa zaś dopomocze dalej pozostałym jeszcze dłużnikom do wydzwignięcia się z „światowego“ Banku włościańskiego.
Gmina Chilczycy wyraża prziem w swem, i sąsiadnich gmin imieniu Jasnie Wielom. Wincentemu Gnońskiemu za okazaną opiekę nad ludnością włościańską, publicznie swe dzięki i wyraża szczerę „Bóg zapłać“.
Jan BEREZA, w zastępstwie naczelnika gminy, Jan Skwarczyński, Samko Tretiak, Ilko Pawlyszyn, Kość Pawlyszyn.
Chilczycy w listopadzie 1885. 3403

Jako korzystną i pewną lokację kapitału
polecamy
4 1/2% Listy zastawne banku) gwaranto-
2 1/2% krajowego) wane
5 1/2% Obligacje) przez
komunalne) kraj
Takowe sprzedają najtaniej
Sokal i Lilien, 5066
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Złeczenia z prowincji skutecznymy bezwzględnie bez doliczenia prowizji.
Złeczenia z prowincji skutecznymy bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

MATTONTIGO
GISSHÜBLER
szkocka wódka mineralna
SZCZAWIOWA
napój oszeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszle i obrzękach czyli katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.
Na ETRIKIETE i wypalone piętmo na korku — V — dokładnie bacyć
1088

Teatr, literatura i muzyka.

Repertuar teatralny. Dzisiaj we wtorek dnia 17. b. m.: „Donna Juanita“, op. kom. w 3 akt. Souppge.
We środę dnia 18. b. m. po raz czwarty: „Karjerowiec“.
We czwartek 19. b. m.: „Afrzykanka“, op. w 5 akt. Mayerberera. Pierwszy występ panny Erinii Aironi i p. Antoniego Lafout, tenorzysty.
W piątek 20. b. m.: „Nerwowi“, komedia w 3 aktach Wiktoryna Sardou.
Koncert „Lutni“, odbędzie się w pierwszych dniach grudnia, zaś walne zebranie doroczne 25. listopada. Na koncercie wykona chór mieszany wyjątki z Handla „Alleluja“.
Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego, wydany przez krajowe biuro statystyczne pod redakcją dra Tadeusza Rutowskiego zawiera: Cukrownictwo i krochmalarstwo.
Nowy skorowidz pocztowy. Pan Jan Bigo, asystant pocztowy w Złoczowie, wypracowuje „Skorowidz pocztowy dla Galicji i Bukowiny“, jako podręcznik wyczerpujący dla władz rządowych i autonomicznych, ze streszczeniem przepisów pocztowych, telegraficznych i pocztowych kas oszczędności, który wyjdzie w styczniu 1886. r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo rybackie w Krakowie odbędzie swe doroczne walne zgromadzenie w dniu 22. listopada b. r. o godzinie 3. po południu w sali muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie. Porządek dzienny: a) Sprawozdanie ze stanu i czynności Tow. za rok ubiegły; b) sprawozdanie kasowe przychodów i rozchodu funduszu Tow. za czas od 26. października 1884 do d. 21. listopada 1885 r.; c) inwentarz Towarzystwa; d) wybór przewodniczącego i jednego członka zarządu; e) preliminarz budżetu na rok 1886; f) wnioski zarządu i członków.
Telegramy targowe z dnia 16. listopada:
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo — zł. do — zł., żyto 9.34 zł. do 9.36 zł. Okowita 26.25 do 26.50 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę — do — zł., rzepak na sierpnie-wrzesień — do — zł. Wrocław: Pszenica — m. żyto — do — m. owies — m.; rzepak, spirytus — m., 100 m. — zł. — c. Berlin: Pszenica zł. na październik 157.50; żyto — m.; okowita 47. — m.; olej rzepakowy — m.; Mąka za 159 kilo 47.75 franków; olej rzepakowy — fr.; okowita — —
Nafta. Wiedeń dn. 16. listopada: — do — zł., Breme loco 755, Hamburg loco 760, na listopad 760, na listopad-grudzień 765, Antwerpia: na październ. 19 1/2, Nowy-York: 8 1/2, Filadelfia 8 1/2.

Ostatnie wiadomości.

Niemcy odniosły się z prośbą do cesarza marokańskiego o pozwolenie założenia stacji węglarza na zachodnim wybrzeżu marokańskim. Cesarz, będący przyjacielem Niemców, zadowolony odrazu życzeniem Niemców, wyznacza im okolicę pomiędzy Mogador a Santa Cruz. Ponieważ ten ostatni port należy do Hiszpanii, będą więc także Niemcy bezpośrednimi sąsiadami Hiszpanów na wybrzeżu marokańskim.
„Niekoronowany król Irlandji“ Parnell, oświadczył korespondentowi New-York Herald'a i w swoim i swych kolegów parlamentarnych imieniu, że go wcale nie zadawala propozycje lorda Hartingtona co do zarządu Irlandji, dodając, że gdyby ten zarząd przyszedł do skutku, nie wzięby w nim udziału żaden Irlandczyk, nie otrzymawszy równocześnie prawa kontroli nad władzą policyjną.

Pomimo zaprzeczenia ze strony urzędowej Figaro trwa przy swem dawniejszym twierdzeniu, że jen. Courcy odwołany zostanie z Tonkinu z powodu zupełnej różnicy zapatrywań pomiędzy nim a rządem obecnym. Courcy ma wrócić do Francji najpóźniej z początkiem lutego.
Ponieważ termin powieszenia dowódcy powstańców kanadyjskich, Riela, odroczyony już był trzy razy, sądzą powszechnie, że do wykonania wyroku śmierci już nie przyjdzie.
Telegramy „Gazety Narodowej“.
Wiedeń d. 17. listopada. Patentem cesarskim zwolane są sejmy na dzień 25. bm.
Wiedeń d. 17. listopada. (Z delegacji austriackiej.) Siedmnaście petycyj z Galicji o uwzględnienie przy liwerunkach wojskowych odstąpiono ministerstwu wojny do oceny, przy czem polecono administracji wojskowej do szczerego uwzględnienia, aby ile możności wciągnąć stowarzyszenia przemysłowe do rzędu konsojorów liwerunkowych.
Wiedeń d. 16. listopada. Austrjacka delegacja przyjęła ekstradynarjum wojskowe bez rozpraw, tudzież odnośne kredyty dodatkowe za rok 1885 i rozszerzenie terminu kilku na r. 1884 przyzwolonych kredytów.
Po sprawozdaniu o petycjach, przyjęto bez rozpraw preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu, Izby obrachunkowej jako też pozycję o należnościach cłowych.
Następne posiedzenie jutro.

W teatrze hr. Skarbka.

We wtorek dnia 17. listopada 1885.
Donna Juanita
opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Souppgego
przełkad Aurelio Urbańskiego
Początek o godz. 7mej.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . . .	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczka . . .	10.27	* 5.56	—	—	12.85
(z Podzamcze)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
do Czerniowiec . . .	—	11. 6	—	* 6.30	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9.27	* 5.38	11.33	7.50	—
Z Podwołoczka . . .	*10.26	3.05	—	3.50	—
(z Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec . . .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z pszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z prg.)	5.40	*6.55	6. —	9.30	3. —
Do Prus . . .	5.40	*6.55	—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . . .	5.10	9.38	*6.48	2.33	—
Z Wiednia . . .	*8.30	9.50	7.36	9.45	—
Z Warszawy . . .	*8.30	—	—	9.45	5.27
Z Prus . . .	*8.30	9.46	—	—	3.15

* Gwiazdka są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych — są godziny nocne, t. j. od zstaje wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.
Wyciąg z rozkładu jazdy
walny od dnia 1. października 1885.
Przejazd do Lwowa:
Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w noc z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Strzyża. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Strzyża. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Strzyża, Stanisławowa, Husiatyna.
Odjazd ze Lwowa:
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Strzyży. — O godz. 11 min. 25 do Strzyży, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 4 min. 10 wieczór do Strzyży, Chyrowa, Zwardonia.

